



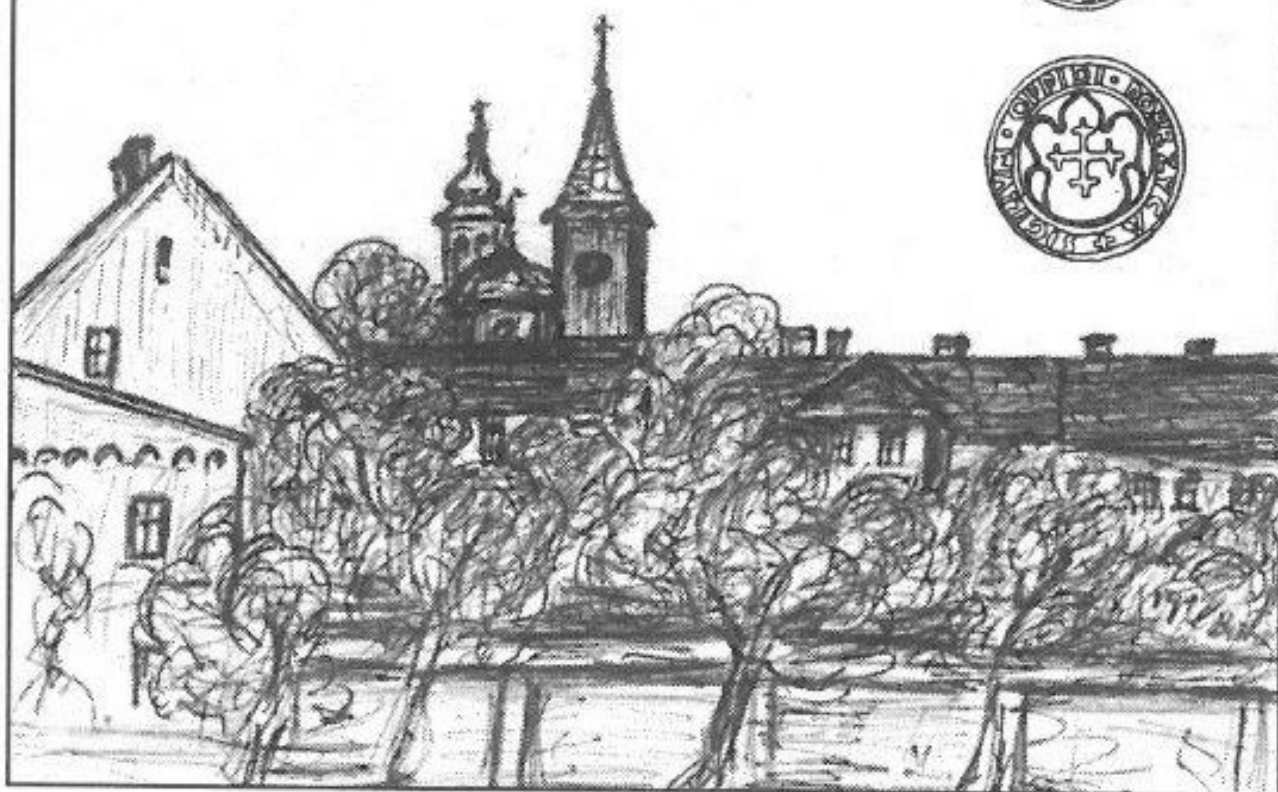
NOTATKI DOBRZYCKIE

Nr 17 kwiecień 1999

ISSN 1429-143

W numerze:

- Sośnica w latach 1900-1939
- Wokół 100-lecia Banku w Dobrzycy
- Polskie Olendry w latach 1613-1900.
Pierwsi osadnicy. Gospodarka. Ludność. Szkolnictwo.
- Wspomnienie o ks. Stanisławie Witku
- Prace konserwatorskie w Zespole Pałacowo-Parkowym
- Park - M. Korzeniewska
- Koźmin w 80 rocznicę Powstania Wielkopolskiego
- Zgromadzenie patriotyczne w 80-tą rocznicę Polskiego
Sejmu Dzielnicowego w dniu 5 grudnia 1998 r.



Sośnica w latach 1900 - 1939

Powstałe w Poznaniu Centralne Towarzystwo Gospodarcze na czele z Janem Działyńskim, postawiło sobie główne zadanie, „...zachować drogą nam ziemię w naszym ręku, zaprowadzić na teje najlepszą i najpiękniejszą kulturę i stan ludu rolniczego... Władze pruskie wprowadzały uparcie w życie twarde ustawy, rzekomo w trosce o kulturę, a tak właściwie ograniczające prawa ludności polskiej. Próby ratowania majątku sośnickiego czynili ostatni jego właściciele. Ludwik Chłapowski /1840-1910/. Po maturze zdanej w Lesznie, studiował prawo.” a w 1863 roku razem z bratem Karolem” ruszył do Powstania. Wstąpił do oddziału generała Taczanowskiego Edmunda, który przeszedł granicę przez puszcę w Robakowie w dniach 15/16 kwietnia 1863 roku. W dziale: „Zabór pruski w powstaniu styczniowym - źródła”, Warszawa 1968 przytoczono meldunek Barenspruga dla Horna /byli to wyżsi urzędnicy pruscy/, że u Taczanowskiego w Słaboszewie” powiat Pleszew spotkało się 25 młodzieży przed wymarszem do Królestwa, między innymi bracia Karol i Ludwik Chłapowscy. /W tym zgrupowaniu był również Wojciech Rybczyński, jego potomkowie mieszkają w Sośnicy/. Ze szczegółów meldunku wynika, że wiadomości te pochodzą od miejscowego szpicla. Według nekrologu w Dzienniku Poznańskim /nr 188 z 1910 r /Ludwik po powrocie z Powstania zostaje skazany na cztery miesiące więzienia. Później wraca na studia do Wrocławia, następnie uczy się praktycznie rolnictwa. Sośnicę obejmuje w 1866 roku po matce Emili, która poślubiła Ludwika Sokolnickiego W roku 1869 poślubił Aldonę Wolszleger /1848-1916 /córkę Adama i Patrycji z Radziwiłłskich. Ludwik zmarł w Berlinie, jego żona w Poznaniu. Mieli dwoje dzieci, Zofia i Tadeusz. Zofia nie wyszła za mąż, zmarła w Poznaniu w dniu 2 stycznia 1961 roku. Syn Tadeusz ur. w 1870 roku w Sośnicy, ukończył gimnazjum w Ostrowie. Po maturze służył w wojsku we Wrocławiu. Po ucieczce z wojska pruskiego jako porucznik ułanów, przybył do kopalni Dominikowice koło Gorlic i pracował tam jako robotnik. Później pracował w kopalniach nafty i węgla w Belgii i Rumunii, dochodząc do stanowiska kierownika kopalni. W 1904 roku zostaje dyrektorem Towarzystwa Naftowego w Galicja. W czasie I-ej Wojny był burmistrzem Borysławia /Rawa Mazowiecka //1915-1917/ Żonaty z Zofią Zdzieńską /1875-1957/. Zmarł w sierpniu 1938 r. w Krakowie. Z Zofią miał dwoje dzieci Aldonę żonę Michała Radziwiła /1907-1974 /z Nagłowic. Zygmunta /1909-1949 /który w 1936 żeni się z Zofią Chłapowską, linia czerwonowiejskiej, a po rozjeściu się ożenił się powtórnie z Stefanią Polską. Umiera w więzieniu w Szczecinie aresztowany za udział w AK w czasie drugiej wojny. Jego dzieci to: Zygmunt syn Zofii, z pierwszego małżeństwa, Zofia, /ur. 1947 /i Izabela /ur. 1948/.

Wybudowanie budynku szkolnego przez właściciela sośnickiego Ludwika Chłapowskiego w 1872 roku, były próbą ratowania kultury szkolnictwa w Sośnicy. Wielką mądrością Ludwika i żony Aldony, jak również proboszcza parafii sośnickiej, było pobudowanie budynku szkolnego na terenie należącym do kościoła - parafii. We wspomnieniach napisanych przez nieznanego kronikarza, tak wspomina Ludwika Chłapowskiego, „...kiedy wracaliśmy ze szkoły, gdzie po lekcjach siedzieliśmy w kozie, zapytał nas pan dziedzic dlaczego tak późno idziemy do domu. Odpowiedź ze strachem była podana, że za to, że mówiliśmy pacierz po polsku. Po miesiącu, wspomina autor, nauczyciela już nie było. Modliliśmy się po polsku. Nowy nauczyciel w tym czasie palił fajkę na dworze” tyle wspomnień. Chłapowscy próbują ratować Sośnicę i tak, 7 maja 1874 żona Ludwika, Aldona kupuje fikcyjnie od męża dobra Sośnicy za sumę 133 tysięcy talarów przez co upada 100 tysięcy długów. Nie długo to jednak trwało, bo już w 1888 roku zgłoszona zostaje sprzedaż przymusowa, jest 30 czerwiec 1888 rok. W dniu 3 lipca 1888 roku następuje sprzedaż 3.258 morg za 461 tysięcy marek. Nabywcą jest Ildefons Chelkowski z Kuklinowa, /Kuklinów wieś na trasie z Rawicza do Krotoszyna, od Rawicza na 37 kilometrów. /O sprzedaży Sośnicy kolonizatorom niemieckim, pisałem w numerze 15 Notatek Dobrzyckich. Po sprzedaży Sośnicy, pewna część ludzi którzy pracowali na ziemi dworskiej, została przyjęta przez właścicieli dóbr Siedlemina koło Jarocina. Niektórzy kupują od zarządu majątku Sośnickiego stare budynki, by je rozebrać, i z rozebranych materiałów pobudować na własnym gruncie, o ile go posiadali, własny dom. Byli i tacy którzy pojechali w świat szukać pracy. W przeważającej części byli to ludzie samotni. W swych pamiętnikach Ludwik Garsztowski tak pisze: „Było to jedno z największych nieszczęść, jakie może spotkać człowieka. To koniec, opuszczanie na stałe ojczystych stron i szukanie schronienia, pracy i chleba. W obcym nie zawsze przyjemnym środowisku, każde pokolenie Polaków, poczynając od rozbiórów Polski, zaznało goryczy emigracji.” Dalej wspomina Pan Ludwik, „Ziemia sośnicka została podzielona, pobudowano budynki maszynowe. Domy mieszkalne i gospodarcze, najmniejsze gospodarstwo było 5 hektarów, a największe 25 hektarów. Ziemia była obsiana, a kolonista był wolny od płacenia podatków gruntowych na okres 3 lat. Sprowadzeni osadnicy z Niemiec byli z okolic, Hanower, Bramsche /?/, Oldenburga /?/. Osadnicy otrzymywali pożyczkę i bezzwrotne zapomogi na zakup inwentarza, jak również na zapłacenie parobków - najemników, i zakup urządzeń rolniczych, maszyn do pracy.

Ziemie mieli dobrą pszenno-buraczną, natomiast Polacy mieli ziemię słabą - piaski. W środku wsi pobudowano Oberżę wybudowano w środku wsi nazwaną Gasthus Zum Frist Blucher /?/. Z Dworku pałacu Chłapowskich urządzili szkołę dla dzieci niemieckich /ewangelickich/. Sośnica nie nazywała się Sośnicą tylko

Steinichsheim. Szkoła dla dzieci polskich była o 100 metrów od Kościoła. Nauczaniem zajmował się w zasadzie Polak, jednak musiał uczyć według programu po niemiecku.

Sośnica jako wieś była podzielona, mieszkańcy mieszkający przy rzece Lutyń, od Fabianowa do Karmina i do niej, należał Pyrkanów. Natomiast, Za rzeką Lutynią w stronę Kowalewa, oraz od Szkoły na „Górcie” do granicy Sośniczki i Dobrzycy nazwana Sośniczyn. W okresie Strajków szkolnych 1905-1906 pruskie władze szkolne nakazały nauczycielom aby pacierz i nauka odbywała się po niemiecku. Tak wspomina Ludwik Garstkowiak „...nauczyciel złościł się groził kijem, obiecał że będzie bił, to jednak był opanowany, dla niepoznania zostawiał nas po lekcjach na 1 godz. Nauczyciel nazywał się Gaj Władysław, a inspektorem szkolnym i radcą szkolny Schlegera z Krotoszyna.

W 1903 roku w dniu 1 kwietnia opuszcza szkołę 16 dzieci. Otrzymują one świadectwo ukończenia szkoły było 7 chłopców i 9 dziewcząt:

1/ Nepomucyn Kruszczyk	9/ Seweryna Morkowska
2/ Józef Wojciechowski	10/ Maria Moczyńska
3/ Józef Hercok	11/ Antonina Kostrzewa
4/ Walenty Potarzycki	12/ Józefa Marciniak
5/ Walenty Szymczak	13/ Maria Pankowiak
6/ Józef Dolata	14/ Stanisława Roszak
7/ Stanisław Wojciechowski	15/ Antonina Antoniewicz
8/ Maria Balcer	16/ Katarzyna Kaczmarek

Do szkoły Polskiej w Sośnicy chodzili dzieci rodzin polskich z takich wsi jak Fabianowa około 12 dzieci, Sośniczki z Kaczyńcem 12 dzieci. Około 1907-1909 powołano Radę Szkolną /kronika podaje rok 1907 /w której skład weszli Józef Pankowiak, Stefan Pankowiak, Stefan Morkowski i Szczepaniak.

Dnia 14 sierpnia 1911 roku nastąpiło otwarcie nowo wybudowanej szkoły dla dzieci polskich t.z. na Górcie. W otwarciu uczestniczył proboszcz parafii Sośniczkiej ks. Piotr Fibak, który to szkołę poświęcił. Na otwarciu szkoły obecni byli również inspektor okręgowy pan Szulc i budowniczy Wieczorek. Rząd przeznaczył na budowę tej szkoły 18 tysięcy marek, gmina natomiast tysiąc marek i szarwark /nieodpłatna praca/.

Współzycie pomiędzy ludnością napływową, a stałymi mieszkańcami sośnickimi było dość poprawne. Jeśli nikt nie wszczynał zwady, budziło to szacunek. Przykre było to że w wybudowanej obojętnie, Polacy przepijali ciężko zarobione pieniądze. W stanie nietrzeźwym stwarzało to niepotrzebne burdy, bijatyki pomiędzy młodymi, a nawet niejednokrotnie i starszymi. Osadnicy z nad Morza

Czarnego zachowywali się inaczej, często szukali w Polakach sprzymierzeńca, czy fachowej porady. W przeważającej większości mieszkali oni przy drodze do Dobrzycy.

Do Kościoła jechali bryczkami do Dobrzycy, albo do Koźmińca, ale raczej do Dobrzycy, bo do Dobrzycy była lepsza droga, przez Fabianów. Droga z Sośnicy do Dobrzycy za granicą Sośnicy była bardzo rozmokła i wyboista. Zawsze jechali z wielką paradą, konie ubrane w piękne szory /wyjazdowa uprzęż /niekiedy z orkiestrą. Z orkiestrą dokonywano również pochówku na cmentarzu Grzebalnym. Cmentarz usytuowany był przy drodze do Czarnuszki /dawniej była tam winnica/. W obecnej chwili jest on bardzo zniszczony i nie można odczytać ludzi tam pochowanych. Jedno udało się odczytać „Hier ruht in Gott Friedrich Sepraufer, geb 26 April 1859, gest 10. juli 1904 thl, Aus ter Fienok Heina.”

Dwa domy zostały postawione dla starców, wybudowane prawdopodobnie w latach 1901-1903 przez Niemców. Mieszkali w nich ludzie którzy nie mieli własnego domu i nikogo kto mógł by się nimi zająć. Mieszkali w tym domu Fengerowie, Wałkowiakowie, Chałupniczak. W chwili obecnej domy te zostały przez Urząd Gminy sprzedane, i mają prywatnych właścicieli. Jedynym kontaktem ze światem była „Gazeta Grudziąska”, jej redaktor Wiktor Kulerski nazwany został nie koronowanym królem prasy polskiej. Pismo to wychodziło już od 1894 roku, i przeznaczone było dla chłopów i drobnomieszczaństwa.. Należało do najbardziej i najostrzej atakujących pism politykę pruską-germanizacyjną. W Sośnicy czytano tę gazetę aż do 1914 roku. Czytano również pismo polityczne „Kurier Poznański” czy „Głos Polski”. W Krotoszynie była wydawana „Nowa Gazeta Ludowa” od 1912 roku. Potężną dźwignią utrzymania miłości do ojczyzny i szanowania tradycji, zwyczajów i obyczajów, zamięłowanie do mowy ojczystej były obchody pamiątek narodowych. Należały do nich rocznice najpopularniejszych Polaków. Urodziny Adama Mickiewicza /1898/, Juliusza Słowackiego /1909/, Fryderyka Chopina /1910/, Zygmunta Krasińskiego” rocznica śmierci Piotra Skargi, czy rocznica insurekcji kościuszkowskiej /1894/.

Również Stowarzyszenia przeżywały okres szybkiego rozwoju. Kółko Rolnicze, w Sośnicy powstało w 1885 roku z inicjatywy założyciele, Ludwik i Karol Chłapowscy. Nad Kółkami opiekę roztaczał patron, powiatowym patronem był Karol Chłapowski z Sośnicy. Najdłuższą tradycję miały Spółdzielnie Oszczędnościowo-Pożyczkowe, oraz Spółdzielnie zwane „ziemskimi” i „Rolnik”. Spółdzielnie takie działały w Dobrzycy, „Rolnik” powstał w dniu 18 października 1907 roku. W 1920 prezesem Rady Nadzorczej jest ks. Wesołowski proboszcz z Sośnicy. Przed proboszczem ks. Wesołowskim na parafii proboszczował ks. Piotr Fibak /lata 1.V.1907 do 28.II.1912 /założyciel Czytelni Ludowej oraz organizator Stowarzyszeń Katolickich. /Matki Polki czy stowarzyszenia młodzieżowe /ks.

Fibak zajmował się sprowadzaniem „Gazety Grudzińskiej, była to jedyna gazeta w Sośnicy która w tych latach łączyła i dostarczała wiadomości z wielkiego Świata. Walka z polskością w latach kulturkampfu przyniosła rządowi niemieckiemu klęskę. Niepowodzeniem zakończył się plan przekształcenia ludności polskiej w Prusaków mówiących po polsku”. Połączenie tego z prześladowaniem Kościoła Katolickiego przyspieszyło budzenie się świadomości wiejskiej, i to na terytoriach uważanych już za ziemczące. /Śląsk, Wielkopolska/

W Sośnicy był czynny jeszcze Młyn Wodny t.zw. „Grobenny” - jego właścicielem był Stefan Morkowski, ale było to już krótko. Był również Wiatrak pobudowany przez Trama w 1886r. Natomiast już w 1887 do 1946 roku właścicielem jest sośniczynin Teodor Powicki.

Okres wojny 1914 -1918 rok

Od lat czuło się w powietrzu zapach wojennej spalenizny. W dniu 28 czerwca 1914 roku dotarła do Sośnicy wiadomość, rozszerzona później przez gazety, „Książę Ferdynant i jego małżonka księżna von. Hohenburg zostali i dzisiaj w Sarajewie zamordowani przez jakiegoś Serba strzałami z rewolweru.” Dnia 31 lipca



Sośniczanie powołani na I-wojnę Światową, nazwiska trudno ustalić, prawdopodobnie są to Potarzycki, Balcer, Kieroński ?/

ogłoszono stan wojenny, 1 sierpnia ostre pogotowie, 2 sierpnia był dniem mobilizacji. W Sośnicy nastąpił popłoch, płacz i lęk przed wojną, lęk, o bliskich, mężów, ojców, synów. Natomiast kronikarz szkolny tak napisał o działaniach wojennych: „W 1914 roku przeprowadzono w szkole zbiórki na rzecz czerwonego krzyża” osiągnęła ona 18 marek.

Z Sośnicy na wojnę zostali powołani:

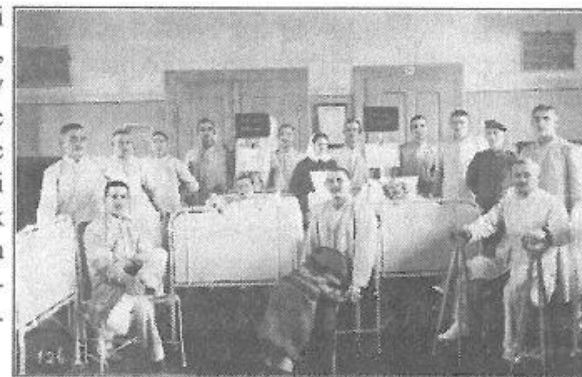
- | | |
|--|----------------------------|
| 1/ Kasper Blandzi | 16/ Władysław Musiałowski |
| 2/ Andrzej Maciejewski | 17/ Stefan Matłoka |
| 3/ Franciszek Maćkowiak | 18/ Michał Rauhut |
| 4/ Franciszek Matuszak | 19/ Marcin Lepczak |
| 5/ Ludwik Goliński | 20/ Antoni Rataj |
| 6/ Marian Morkowski | 21/ Michał Kruszczyk |
| 7/ Stanisław Pankowiak - syn wójta gminy | 22/ Franciszek Musiałowski |

- 8/ Andrzej Dzierła
- 9/ Andrzej Pankowiak
- 10/ Jan Balcer
- 11/ Ignacy Potarzycki
- 12/ Marcin Kieroński
- 13/ Wincenty Pankowiak
- 14/ Piotr Banaszak
- 15/ Michał Bednarek

- 23/ Jan Matłoka
- 24/ Marcin Witek
- 25/ Franciszek Pankowiak
- 26/ Marcin Łyskawa
- 27/ Antoni Malinowski
- 28/ Ignacy Musiałowski
- 29/ Michał Matuszak
- 30/ Ludwik Kruszczyk.

Koniunktura wojenna wpłynęła korzystnie na zakłady, które bezpośrednio produkowały na potrzeby armii. Odmienne było w rolnictwie, gdzie zaobserwować można było spadek plonów. Władze w różny sposób próbowały zaradzić pogarszającej się sytuacji. Wprowadzono produkty o zmniejszonej wartości, chleb: wypiekany z dodatkiem ziemniaków, a zamiast mąki dodawano otręby. Naturalne produkty zastępowano różnymi środkami zastępczymi, nazwanymi „Ersatzami”. Od 1915 roku wprowadzono reglamentację żywności przez system kartkowy. Kwitł rozwój „czarnego rynku”. Ludność wiejska w Sośnicy i wsiach sąsiednich, nie odczuwała tak boleśnie pogarszającego się standardu życia. Wiejskie kobiety potrafiły swą zaradnością wykarmić rodzinę.

Nie wszyscy powrócili do swych domów, do żon, matek i dzieci przychodziły wiadomości. „Spełniając swój obowiązek, wyruszając do największego boju, jaki dotychczas ktokolwiek widział, poległ na polu chwały.” Wśród zaciągniętych na wojnę sośniczan poległ:



Pierwsza Wojna Światowa - rok 1916, szpital.

- 1/ Władysław Musiałowski
 - 2/ Michał Bednarek
 - 3/ Michał Rauchut
 - 4/ Marcin Lebczak.
- Ranni
- 1/ Franciszek Matuszak postrzał w ramię
 - 2/ Ludwik Goliński, postrzał w rękę

- 3/ Marcin Kieroński, ranny w głowę
- 4/ Jan Balcer, ranny w nogę
- 5/ Piotr Banaszak, ranny w nogę
- 6/ Antoni Rataj, ranny w nogę.

Do niewoli zostali wzięci: Ignacy Potarzycki do Rosji i Stefan Matłoka do Francji.

Tak opowiadał żołnierz wojny, swoim najbliższym spędzoną wigilię w okopach na froncie, w 1915 roku na froncie francusko-niemieckim. Wieczorem 24 grudnia, z okopów francuskich odezwały się śpiewy kolędy polskiej. Któryś z żołnierzy zaczął cicho, potem głośniejsze „Bóg się Rodzi”. Śpiewali żołnierze ochotnicy w wojsku francuskim. Po pewnym czasie odezwała się ta sama kolęda w okopach niemieckich. To śpiewali żołnierze polscy, z zaboru pruskiego, zmuszeni służyć w armii niemieckiej. Tej nocy nie strzelali do siebie, dzielili się kolędą jak opłatkiem. /Tą historię i wiele innych opowiedział mi mój dziadek który był na tym froncie/. Tęskno im było do domu do bliskich, matek żon i dzieci;

„Do kraju tego, gdzie podnoszą z ziemi, kruszynę chleba przez uszanowanie dla darów nieba - Tęskno mi Panie” /Norwid/

A polskie kobiety, żony, matki wysyłały listy z Sośnicy, wysyłały i paczki z opłatkiem i kawałkiem świerkowej gałązki. Do wielu miejsc na świecie, co roku, wędrowały listy i przesyłki. A ks. proboszcz Wesołowski na nabożeństwach modlił się: „Zawitaj nam Panie dziś narodził się” i popraw Polakom los utrudzony, daj Panie czasów jaśniejszych, nam użycz szczęścia, a dzieciom by lepszych chwil doczekały”.

I doczekały przyszedł rok 1918, w dniu 27 grudnia, zapanowała w jednych domach radość, w innych, płacz smutek, ojciec, mąż, syn nie powrócił. Ks. proboszcz Wesołowski odprawiał msze dziękczynne. Największa radość była wśród dzieci szkolnych, bo, jak pisze kronikarz „... nie będzie musiała mówić znienawidzonego języka...”.

Jednak oficjalne przejęcie władzy i utworzenie się Urzędów nastąpiło w styczniu 1919 roku. Jeszcze jedna próba wojenna czekała sośniczan, Była to wojna polsko-bolszewicka, i o swoim ojcu tak wspomina Walenty Maciejewski z Sośnicy, „Kiedy w 1918 roku ojciec wrócił z wojny” to wybuchła wojna polsko-bolszewicka. Ojciec dostał powołanie na tę wojnę, a miał stopień plutonowego. Napisał wniosek do Starosty krotoszyńskiego o zwolnienie go z tej wojny, uzasadniając tym że ma 8 dzieci dziewięć w drodze. Starosta zwolnił go, ale trzy razy w tygodniu musiał jechać do Krotoszyna, kolejką wąskotorową, by ćwiczyć rekrutów, i przygotowywać ich na front. Jednak za tą swoją pracę w szkoleniu dostał zapłacone.”



Powyżej: autentyczne pokwitowanie za sprzedane gospodarstwo w Sośnicy, które kupił Stanisław Łamek, ojciec Adama Łamka, który w ostatniej wojnie, zamordowany został w pleszewskim Gestapo.

Po Powstaniu Wielkopolskim powstała nowa Polska. Niemcy zamieszkani w Sośnicy przystąpili do tak zwanego „Plebiscytu”, musieli się określić czy zostają na swych gospodarstwach, czy wyjeżdżają do Niemiec. Głosowanie odbyło się na sali u Biadały, /był już właścicielem „Oberży” /głosowanie to było tajne, nadzorowane przez powołaną specjalnie do tych celów Komisję. Ci Niemcy którzy chcieli wyjechać do Niemiec dostali rok czasu na sprzedaż swego gospodarstwa. Zdarzało się, że dwoje braci, Tomasowie jeden został drugi sprzedał swoje gospodarstwo i wyjechał do Niemiec. /mieszkał na tym gospodarstwie gdzie mieszkają R.M. Prądkowie/. Jak Niemcy zaczęli sprzedawać swoje gospodarstwa, to polskie pieniądze straciły wartość, sprzedawano je tylko za dolary i marki, ale częściej za dolary. Wartość 15 hektarowego gospodarstwa wynosiła od 2,5 do 3 tysięcy dolarów. Przekazywanie pieniędzy odbywało się w bardzo

prymitywny sposób, po prostu na kawałku, papieru pokwitowano sobie zapłatę. Nabywcami byli głównie osadnicy z za Prosny, dawniejszego zaboru rosyjskiego oraz ze Śląska i okolic Krakowa.

Gospodarze niemieccy którzy pozostali w Sośnicy po 1920-22 r.

- | | |
|-------------------------------|-------------------------------|
| 1/ Otto Blech 11 ha | 14/ Herman Herbrich 9 ha |
| 2/ Bogumił Gierka 12 ha | 15/ Albert Tender 4 ha |
| 3/ Augustyn Szulc 14 ha | 16/ Otto Herbrich 5 ha |
| 4/ Gotfryt Leiman 14 ha | 17/ Alfred Wechwert 14 ha |
| 5/ Albert Fechner 13 ha | 18/ Wilhelm Klajmajer 17 ha |
| 6/ Wylchem Konwicz 13 ha | 19/ Emil Hefen 10 ha |
| 7/ Albert Moch 10 ha | 20/ Lina Byngler 18 ha |
| 8/ Augustyn Trowe 11 ha | 21 / Henryk Tonas 21 ha |
| 9/ Emma Gewine syn Otto 10 ha | 22/ Rudolf Inderttrotch 15 ha |
| 10/ Otto Ginter 3 ha | 23/ Herman Winner 6 ha |
| 11/ Otto Horn 12 ha | 24/ Jan Pason 9 ha |
| 12/ Herman Hefelman 13 ha | 25/ Henryk Szwechman 11 ha |
| 13/ Wylchem Hefelman 14 ha | 26/ Emil Eichman 21 ha |



Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej wraz z proboszczem ks. Walerianem Murachem.

Niemcy którzy zostali, całkowicie poddali się zarządzeniom władz Polskich. Współżycie z Polakami było bardzo poprawne i nie zauważało się jakichkolwiek zwad czy burd.

Dalsze wspomnienia Walentego Maciejewskiego. „Z opowiadań matki pamiętam księdza Fibaka proboszcza, który wygrywając u Kitnera w Fabianowie

z bogatymi Niemcami w karty duże pieniądze, pobudował w Sośnicy „organizację”. Natomiast mówi dalej p.W. Maciejewski ks. proboszcz Walerian Murach prowadził zrzeszenia Katolickiej Młodzieży Męskiej KSM i Żeńskiej KSMŻ. Było również Katolickie Stowarzyszenie Matek Polek.

W Sośnicy było i działało Przysposobienie Wojskowe zwane „PW”. Naczelnikiem tej Organizacji był Stefan Krzywiński, po nim następstwo przejął Tomasz Maciejewski. Polegało to na ćwiczeniu obronności i zasad wojskowych,



Matki Polki podczas kursu gotowania Sośnica 1936-37

Bardzo silna działalność Stowarzyszeń, Związków przypadła na lata od 1926 do 1935. Bardzo dużą działalność w tych organizacjach wykazywał nauczyciel Jaworski Witold oraz Stanisław Drogoś.

U gospodarza Jana Pioska na Sośniczynie, który posiadał wykształcenia rolnicze prowadzone były doświadczenia rolnicze. Tak to wspomina W. Maciejewski: „Wraz z nauczycielem Biegańskim Bolesławem /Kierownikowi szkoły p. Biegańskiemu poświęcony będzie odrębny artykuł /odwiedzaliśmy gospodarstwo Pioska. Miał tam na polu zasiane żyto, nie pamiętam jaka to była odmiana, ale było zasiane co 20 cm. Oglądaliśmy również pszenicę sianą siewem krzyżowym co 10 cm. Były to doświadczenia prowadzone pod nadzorem Akademii Rolni-



Uroczystość założenia Stowarzyszenia Przysposobienia Wojskowego. Poświęcenie Sztandaru, fundatorzy tego sztandaru. Ze zdjęcia widoczny jest soltys Andrzej Sobczak, dziedzic z Orpiszewka, do 1939 roku należał do naszej parafii, Pan Rychłowski Stanisław z małżonką, stoją koło Sobczaka-soltysa oraz Ks. Wesołowski. Pozostali mieszkańcy Sośnicy.

1920 młyna już nie było, koło tego młyna, przechodziła droga, która łączyła Dobrzycę z Pleszewem. W 1932 przyszedł krach gospodarczy, w roku 1930 para prosiat kosztowała 120-160 zł, natomiast w 1932-33-34r. można było kupić parę prosiat za 10 zł. Kwintal pszenicy kosztował 50 zł, żyto 40zł, w latach kryzysu, można było kupić za 14 zł pszenicę. Pierwszym piekarzem u Morkowskiego był Zawada z Polskich Olendrów nazywali go „siwek”, potem był Chrobot który wyuczył się zawodu w piekarni Feliksa Lasocińskiego z Dobrzycy. Krótko przed wybuchem wojny był: Mierdziński. Sprzedaż chleba zajmowano się w różny sposób w sklepie, lub rozwozem.”

Chleb rozwoził po wsiach również i Lasociński z Dobrzycy. Oprócz niego rozwoził również piekarz Kot. W pierwszych dniach rozwożono chleb w skrzynkach, później wóz był obudowany nakryciem, na którym był napis piekarni i jego właściciela. Wraz z chlebem wożono produkty kolonialne takie jak cukier, przyprawy, zapalki, czy cukierki dla maluchów, czy tytoń dla palaczy. Morkowski brał około 60-80 chlebów i jechał do Lutyni na Lutynkę, Orpiszewek, Suchodrzew, przez Maderę /przysiółek Suchodrzewa/ do Kowalewa, przez Fabianów do Sośnicy. Nie wszyscy chleb kupowali, większość mieszkańców piekła chleb w domu. Jeśli chodzi o sklepy spożywcze to był u Morkowskiego razem z piekarnią, drugi u Biadały Ignaca /dziś Zmyślony /u Siepi, /Trybek Maria /podobno był tam sklep Niemca Kluge /?/. Bardzo krótko był sklep u Wałkowiaka a prowadził go Matysiak. Największy ruch był u Biadały, był tam osobny pokój gdzie przy stoliku można było wypić piwo, czy pograć w bilard.

Synowie, dzieci chłopów, różnie zdobywali zawody czy wykształcenie, byli i tacy których było stać na naukę w szkołach. lecz większość uczy się zawodów

kował, ślusarz. Wyjeżdżali na roboty do Niemiec przeważnie do kopalń, najmowali się do pracy na majątkach w Fabianowie u Kitnera czy w Czarnuszcze.

Kowalem w Sośnicy był Niemiec Ginter, później Łukowski, warsztat znajdował się w miejscu gdzie mieszka Rybczyńska. /budynek jest zapisany w rejestrze zabytków jako Kuźnia/

Później od Pankowiaka kupuje posiadłość. Kościelak Paweł ożeniony Martą z domu Krzymińska. Buduje nową kuźnię w której pracował do powojennych czasów.

W Sośnicy powstała również Mleczarnia, założona przez Szczepana Szepańskiego. W październiku 1932 roku kupuje działkę od Łyskawki Marcina i jego żony Józefy z.d. Balcer. Na niej buduje dom mieszkalny i mleczarnię w 1933 roku, i rozpoczął w tym samym roku skup mleka. Dziennie skupował do 3000 litrów, a zdarzało się że więcej. Mleko przerabiał na masło, które kładzione do beczek wysyłane było na Śląsk. W 1935 roku właściciel nagle umiera, mleczarnię wdzierżawia Niemiec o nazwisku Zis, po pół rocznej pracy zbankrutował z powodu niewypłacalności. Maszyny sprzedano na pokrycie długów, a lokal wynajął Moś z Magnuszewic, prowadził skup zboża i prowadził ten skup do 1939 roku.

W 1939 roku ostatnia zmarła Regina Kurkiewicz z Fabianowa córka Walentego i Pelagii z domu Balcer, miała 9 lat i 8 miesięcy, zapisana w Ks. zmarłych pod nr 33.

Ostatni urodzony w 1939 roku to 21 sierpnia 1939 rok Stefan Krawczyk syn Wojciecha i Katarzyny zd. Walczak, rodzice chrzestni Stanisław Talaga i Katarzyna Walczak.

Ostatni udzielony ślub przed wybuchem wojny to Józef Słojewski i Leokadia Baranowska, biorą ślub w dniu 15 sierpnia 1939 roku, ślubu udziela im ks. Zeon Bręczewski.

Materiały źródła: Regestry W. Dworzaczka
Wspomnienia, Walentego Maciejewskiego - Sośnica
Genowefy Górka z.d. Szczepaniak - Sośnica
Ludwik Garsztkowiak wspomnienia Sośnica
Kronika szkolna - Sośnica
Księgi parafialne - Sośnica
Stefan Krawczyk - Sośnica

Jeszcze wokół stulecia Banku

Kimże byli założyciele Banku Spółdzielczego w Dobrzycy ?

Ksiądz Stanisław Niziński tutejszy proboszcz, a zarazem bardzo czynny działacz społeczny został już przedstawiony przez panią Florentynę Swierzbiniowicz w Notatkach Nr 11 dlatego ograniczę się tylko do przypomnienia, że pełnił funkcję dyrektora tej instytucji od momentu założenia w roku 1898 do czasu odejścia na parafię w Buku w 1905 r.



ks. St. Niziński

Drugim z twórców Banku był hrabia Józef Czarnecki urodzony w 1856 r. Był synem Zygmunta Czarnieckiego i Marii z Giżyckich. Ojca jego zaliczano do najbogatszych właścicieli ziemskich w Wielkopolsce. Posiadał 9 majątków ziemskich, łączna ich powierzchnia wynosiła 9263 ha. Zygmunt Czarnecki posiadał także bogaty zbiór książek - wiele w nim było starodruków i rękopisów, które później zostały sprzedane do Baworowskich do Lwowa. Posiadłość Wielkie i Małe Jeziory zakupił Zygmunt Czarnecki w roku 1880 za sumę 1350 tys. marek.

Józef Czarnecki zanim został właścicielem dóbr dobrzyckich posiadał wymienione wyżej Wielkie i Małe Jeziory

w pow. średzkim. Jako właściciela tych dóbr widzimy go akcjonariuszem Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu w 1885 nabył wtedy 20 akcji po 200 marek i należał do założycieli tego Banku. Znajdował się tu w gronie takich osób jak ksiądz Piotr Wawrzyniak, ksiądz Augustyn Samarzewski i wielu innych.

Kiedy jego ojciec hrabia Zygmunt Czarnecki kupił dla niego dobra dobrzyckie, w 1890 roku przeniósł się do Dobrzycy i tu kontynuował działalność bankową. Współdziałając z księdzem Stanisławem Nidzińskim i Andrzejem Morkowskim przystępują do tworzenia Banku Ludowego, w którym pełnił funkcje prezesa Rady Nadzorczej. Z dokumentów zachowanych wynika, że on prowadził pierwsze Walne Zebranie jak i wszystkie następne, aż do momentu swej śmierci 1922 r. Zapisy w księgach bankowych świadczą o jego sumiennym wywiązywaniu się z podjętej funkcji. Zawsze jest obecny na zebraniach, wszędzie pod ważnymi

dokumentami widnieje jego podpis. Kiedy w 1907 roku powstaje Spółdzielnia Rolnik, Hrabia Józef Czarnecki zostaje również tutaj Prezesem Rady Nadzorczej. Jako właściciel dóbr zajął się gorliwie administracją swego majątku. Przyjął do drenowania pól, zaczął na szeroką skalę uprawiać buraki cukrowe, działał także w wydziale powiatowym - między innymi jego inicjatywa doprowadziła do budowy kolejki wąskotorowej Krotoszyn Pleszew przez Dobrzycę. Kolejka ta miała służyć do przewożenia płodów rolnych z okolicznych majątków szczególnie buraków cukrowych i ziemniaków.

Zainicjował utworzenie Mleczarni na zasadzie spółki. Dawną cegielnię pełną zamienił na parowę z piecem pierścieniowym. Ofiarował wtedy 5.000 szt. cegły na budowę ogrodzenia Kościoła i cmentarza. Również rozbudował gorzelnię dominialną, wykorzystał pochodzące z niej wytloki buraczane oraz wywar jako paszę dla krów. Wybudował wielką oborę dla bydła zarodowego z gospodarstwem mlecznym. Ta intensywna gospodarka dworu była przykładem dla okolicznego włościaństwa, tym więcej że hrabia Józef Czarnecki należał także do założycieli



Założyciele Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu. Od lewej w górnym rzędzie: Witold Kosiński, Władysław Wierzbicki, Witold Milewski, Józef Kusztelan, Feliks Rakowski, Roman May, Stanisław Orlowski; w środkowym rzędzie: Józef Thiel, Józef Czarnecki, Augustyn Szamarzewski, Piotr Wawrzyniak, Jan Paczkowski, Stefan Cegielski; w dolnym rzędzie: Tadeusz Braunek, Józef Sobecki, Józef Madaliński, Bolesław Antoniewicz, Antoni Pfizner, Wawrzyniec Grodzki, Mikołaj Rogulski. (fotografia z - „Wielkopolski System Spółdzielczości Kredytowej” s.243)

Kółka Rolniczego, sam mu przez szereg lat przewodniczył. Często zapraszał członków Kółka Rolniczego na swoje pole pokazując w jaki sposób gospodaruje. Jego kontakty z miastem były również bardzo dobre. Wstąpił jako członek do Towarzystwa Przemysłowego, a także do Bractwa Strzeleckiego i brał udział w pracach tej organizacji oraz uczestniczył w zebraniach. Jego pracowitość i uczciwość były znane wśród mieszkańców miasta. Opowiadano, że był człowiekiem bardzo dokładnym, jeżeli doliczył się, że ktoś zalega mu z zapłatą choćby 20 gr. sam potrafił przyjść do domu danej osoby i o należność się upomnieć, i odwrotnie, gdy w rozliczeniach z dworem był komuś owe 20 gr winien sam je potrafił oddać. Żoną jego była Stanisława Lipska, która po jego śmierci jako wdowa zarządzała wraz z córkami dobrami dobrzyckimi. Czarnieccy mieli 11 dzieci: Zygmunta, Antoninę, Jadwigę, Marię, Józefa, Stanisława, Stefana, Izabelę, Wandę, Zofię, Janinę. Hrabia Józef Czarnecki zmarł 18 października 1922 roku mając 66 lat. Najstarszy syn Zygmunt wraz z tytułem hrabiowskim otrzymał dobra Bugaj i Koryta.

Trzecim który należał do założycieli Banku był gospodarz z Klonowy Andrzej Morkowski. Nie pochodził on z Dobrzycy, jak poinformowały mnie panie Marta Florczykowa i Halina Wojciechowska, lecz z Macewa pod Pleszewem. W roku 1872 ożenił się z Marianną Szyszką, a ślub odbył się w Dobrzycy co świadczy o tym, że żona jego była mieszkanką Klonowy. Morkowski miał wtedy 23 lata. Mieszkali na Klonowie tam gdzie dziś zamieszkują p. Wojciechowsky. Dom ich stał po przeciwnej stronie drogi. Jak wspomina pani Marta Florczykowa dom był drewniany, miał dwa pokoje, kuchnię i alkierz. Andrzej Morkowski należał do najzamożniejszych gospodarzy na tej wsi. Posiadał ok. 120 mórg ziemi (30 ha). Miał 4 konie, w gospodarstwie zatrudnionych było 2 pracowników najemnych. Jeden pracował końmi, drugi zajmował się bydłem. W domu do pomocy była służąca Kasia, która zajmowała się pracą w kuchni. Do niego też należały posesje gdzie dziś zamieszkują: p. Dymarski z rodziną i p. Florczykowa. Dom zamieszkały przez p. Martę Florczyk i jej rodzinę był domem „wycugowym”, który wybudował p. Józef Wojciechowski dla Morkowskich w 1903r. po przekazaniu mu ich gospodarstwa. Tu mieszkali Morkowscy do śmierci żony Andrzeja w 1923, a następnie zamieszkał on w domu Józefa Wojciechowskiego.

Przez długi okres czasu, dokładnie dziś trudno ustalić był, p. Morkowski sołtysiem Klonowy. Z tego czasu zachowano wspomnienia o tym jakim cieszył się wielkim autorytetem na wsi. Sąsiedzi bardzo często przychodzili do niego po radę. Był także dobrym człowiekiem i chętnie pomagał potrzebującym.

Rodzina wspomina go jako człowieka bardzo troskliwego, który kochał swoje przybrane wnuki, był bardzo dbającym o czystość i wygląd zewnętrzny. Słynął z oszczędności. Zwracał uwagę swoim wnukom aby zawsze starali się oszczę-

dzać, gdyż to procentuje i w przyszłości. Był dobrym gospodarzem. W okresie I wojny światowej gdy, p. Józef Wojciechowski został wzięty na front, on prowadził jego gospodarstwo, i dbał o dość liczną rodzinę. Należał także do współzałożycieli „Spółdzielni Rolnik”. W Banku pełnił funkcję członka zarządu, a od roku 1901 był kasjerem z pensją 100 marek. W 1906 kasjerem po Andrzeju Morkowskim został Stanisław Kierczyński. Zmarł w 1930 r. mając lat 81. Morkowscy nie mieli dzieci. Wychowaną ich była Helena Szczepańska żona Józefa Wojciechowskiego. Pogrzeb jego zgromadził rzesze ludzi.

Tych troje łączyła jedna myśl, aby w tym trudnym dla Polaków okresie, kiedy nasilała się akcja germanizacyjna uniezależnić się od Niemców. Niezależność gospodarcza dawała możliwość podjęcia walki o niepodległy byt polityczny.

Bardzo ciekawe jest również to że wszyscy trzej działają nie tylko w jednej instytucji ale w kilku, wykazując wielkie zaangażowanie i pracowitość. Kościół w czasach księdza Nizińskiego otoczony zostaje parkanem podobnie jak cmentarz. Wzbogaca Kościół w sprzęt liturgiczny i konserwuje go. Plebania jest centrum polskości.

Podobnie hrabia Czarnecki, angażując się w działalność społeczną nie traci z pola widzenia swego majątku, który w tym czasie (lata 1898 - 1922) jest wzorem do naśladowania.



Andrzej Morkowski

Gospodarność i zamożność p. Andrzeja Morkowskiego zjednuje mu uznanie i autorytet wśród współmieszkańców wsi.

A oto kilka wiadomości o zmianach lokalowych i wyposażeniu Bank w 100 leciu.

Bank od roku 1898 nie miał stałej siedziby. Pierwsze pomieszczenie bankowe to wyodrębniony pokój na Probostwie. Druga siedziba Banku znajdowała się w jednym z pokoi w Szpitalu na Rynku. Od 1907 roku kiedy zakupiono dom przy ulicy Koźmińskiej od kupca zbożowego, Heilmanna tam przeniesiono siedzibę. W roku 1913 zakupiono nowy dom od Niemca Franzkiego (tam gdzie obecnie znajduje się Poczta) i po remoncie tu przeniesiono siedzibę Banku. Natomiast pierwszy dom sprzedano Spółdzielni Rolnik. W czasie wojny Niemcy przejęli budynek Banku na Poczcie. Po zakończeniu II wojny Bank zostaje pozbawiony swojej siedziby przejętej przez Skarb Państwa.



Zdjęcia uczestników kursu listowego Związku Spółek Zarobkowych. Konferencja końcowa 26.IV.1938 r. w Poznaniu. Na zdjęciu w drugim rzędzie od góry, trzeci po prawej stronie p. Józef Lasociński - członek Zarządu Banku Spółdzielczego w Dobrzycy od dnia 1 stycznia 1936 r., za nim drugi w tym samym rzędzie to p. Felicjan Kuchciński członek zarządu od 1945 r.

Pomimo intensywnych starań nie zwrócono tego domu Bankowi. Od 1946 roku nową jego siedzibą stało się jedno pomieszczenie w Spółdzielni Rolnika („ale tylko tymczasowo”).

W marcu 1947 roku Bankowi przydzielono nowy lokal w dawnym budynku Ratusza na rynku. Pomieszczenia było małe z biegiem czasu stawało się zbyt ciasne i dopiero w 1976 przydzielono mu dodatkowy pokój i zarazem

przeprowadzono remont całego biura. Taka sytuacja przetrwała do momentu oddania nowej siedziby banku przy ulicy Nowej w roku 1986.

Zmieniało się także wyposażenie tej instytucji. Inwentarz ruchomy spółdzielni na dzień 24 stycznia 1908 rok podaje jako wyposażenie: jedna szafa żelazna, szafa z drzewa, dwa stoły, trzy krzesła, ława, przybory do pisanja, lampa naftowa, książki (księgi rachunkowe) formularze pieczęcie. W roku 1912 dokupiono dwa krzesła (razem było 5 krzeseł) jedną ławkę (razem były dwie ławki). W 1913 roku dokupiono repozytorium do akt.

Widzimy jaka jest różnica między owym zgola prymitywnym wyposażeniem a dzisiejszym nowoczesnym wyposażeniem.

Największe wykluczenie członków z banku miało miejsce w 1926 r. na ogólną liczbę 421 członków wykluczono 364 (na rok 1927 przechodzi 57 członków). Przyczyną tego wykluczenia było nie uzupełnianie wkładów członkowskich.

Kazimierz Balcer

Przy opracowywaniu artykułów dotyczących 100-lecia Banku Spółdzielczego w Dobrzycy wykorzystano następujące źródła i opracowania:

- 1) Książka Protokołów Zarządu i Rady Nadzorczej Banku Ludowego Sp. Zp. w Dobrzycy (10.04.1898 - 29.07.1919);
- 2) Książka Protokołama Rady Nadzorczej Banku Ludowego w Dobrzycy (17.12.1919 - 07.07.1951);
- 3) Protokolarze Zarządu za lata 1958-1992;
- 4) Kronikę Banku Spółdzielczego w Dobrzycy;
- 5) Opracowania: Pietrowski Michał „Bank Spółdzielczy w Krotoszynie (1872 - 1997), Krotoszyn 1997;
- 6) „Wielkopolski System Spółdzielczości Kredytowej”. Praca zbiorowa pod redakcją Stefana Ochocińskiego, Warszawa - Poznań 1985 r.

Polskie Olendry 1613 - 1900.

Pierwsi osadnicy. Gospodarka. Ludność. Szkolnictwo.

Powstanie wsi Polskie Olendry, jej ustrój i zagadnienia gospodarcze, porusza Zbigniew Chodyła w swej niezwykle interesującej pracy *Olendry Polskie* koło Koźmina w latach (1613) 1616-1793. Intencją autora tego artykułu jest poszerzenie zagadnienia w kwestii dotyczącej szkolnictwa w latach 1860-1939.

Pisownię nazwy wsi reguluje Zarząd. NR 15 Min. Adm. Teren. i Ochr. Środ. z 10.07.1980 r., w sprawie ustalenia wykazu miejscowości w PRL. W artykule przyjęto jednak taką pisownię, jaką spotykamy w źródłach i opracowaniach.

Przełom XVI i XVII wieku to okres napływu do Polski ludności różnowierczej. Tolerancyjna Rzeczpospolita stała się azylem dla wyznawców kościoła luterńskiego, kalwińskiego, anabaptystów, i innych.

W tym okresie, z Niderlandów przybywali tzw. mennonici, którzy byli odłamem anabaptystów. Z uwagi na ich umiejętności zagospodarowywania nieużytków, melioracji i osuszania mokradeł, chętnie byli przyjmowani przez właścicieli ziemskich a nawet duchowieństwo. Nazywano ich Olędrami.

Jak podaje Z. Chodyła, w przeciągu 200 lat powstało w Polsce około 1200 wsi olęderskich¹.

Przybyli osadnicy byli:

1. ludźmi osobiście wolnymi,
2. używali ziemi na zasadzie dzierżawy - najpierw wieloletniej, długoterminowej, a później z reguły wieczystej za tzw. okupne,
3. po upływie czasu wolnizny, otrzymywanej na zagospodarowywanie, świadczyli w wymiarze rocznym na rzecz pana feudalnego zasadniczo tylko czynsze i w bardzo ograniczonym, symbolicznym wymiarze (ale nie zawsze) robocizny, w ściślejszej proporcji do obszaru gospodarstwa,
4. posiadali ograniczoną wolność gruntową,
5. odpowiadali solidarnie przed całą gminą za terminowe dopełnianie zobowiązań wobec pana,
6. posiadali wybieralny samorząd gromadzki, który odpowiadał za wykonanie tych zobowiązań,
7. zachowywali ograniczoną wolność sądową, podlegając częściowo jurysdykcji patrymonialnej,
8. uiszczali opłaty na rzecz kościoła katolickiego (do r. 1768 także protestanci) i podatki dla państwa,
9. posiadali z reguły wolność handlu,

¹ Z.Chodyła, *Olendry Polskie* koło Koźmina w latach (1613) 1616-1793, [w] *Szkie Koźmińskie* NR 17 Koźmin 1996, s.2.

10. cieszyli się swobodą wyznaniową i mieli prawo zakładania własnej szkoły².

Ocalałe źródła pozwalają na dość dokładne określenie daty założenia wsi Polskie Olendry. Należy wykluczyć powstanie wsi w wieku XVI, bowiem musiała ona od początku wchodzić w skład klucza koźmińskiego. Tymczasem umowa sprzedaży klucza koźmińskiego z 1519 roku, między Maciejem Koźmińskim a Łukaszem Górką (kasztelanem poznańskim), nie posiada w wykazie wsi Polskie Olendry. W wykazie znajdujemy natomiast między innymi Karmin i Orle³.

Po raz pierwszy wieś wymieniana jest w akcie sprzedaży z 1620 roku.

... villas et haereditares noviter in desertis locatas. Olendry, Budy nuncupatas⁴. Umowa zawarta jest między Dymitrem Wejherem a Stanisławem Przyjemskim, starostą konińskim. Z dużym prawdopodobieństwem można stwierdzić że Polskie Olendry założono w latach 1613-1616. Przez długi okres nazywano je tylko Olędrami. W 1628 roku wieś figuruje już w rejestrze poborowym.

Od około 1632 roku zaczęła się przekształcać w wieś sołtysią. Świadczą o tym dokumenty wystawione przez właścicieli klucza z rodu Przyjemskich, a później Kretkowskich i Sapiehów, przywilejów sołeckich (z lat 1637-1762). Urząd sołtysa potwierdza pośrednio dekret sądu rady miejskiej Koźmina z 24 kwietnia 1632r. Dokument ten mówi o kupnie przez sołtysa z Olędrow Michała Lejnera, na jarmarku w dniu św. Wawrzyńca w Koźminie od Paszka z Gołaszyna, ukradzionego konia, stanowiącego własność Jana Krazy i jego braci z Sulimowa Wielkiego⁵.

Być może, że proces ten zaczął się już wcześniej, po śmierci L. Wejhera (brat D. Wejhera, przyp. Z.L.) lub po sprzedaży dóbr koźmińskich przez D. Wejhera S. Przyjemskiemu (1620-1621), któremu lokacje wsi na prawie sołeckim bardziej odpowiadały niż ich zakładanie na prawie olęderskim. Za tym zdawałoby się przemawiać utworzenie w tym czasie w dobrach koźmińskich innych wsi, lokowanych na prawie niemieckim, sołeckim, takich jak: równocześnie z Olędrami założone Budy, oraz częściowo Galewo i Kaniew⁶.

Według inwentarzy dóbr koźmińskich z 1677 i 1695 roku znaczna część mieszkańców Olędrow była osobiście wolna i czynszowa. Stopniowo zmieniał się (jak już wspomniano) ustrój wsi, z olęderskiej na sołtysią. Nie funkcjonuje już charakterystyczna dla osady olęderskiej zbiorowa odpowiedzialność za regulowanie zobowiązań. Na czele tej społeczności stał jeden z olędrow- sołtysów. To swego rodzaju przywództwo sprawowane było w kolejności ustalonej w grupie olędrow

² Z.Chodyła, *Olendry Polskie* koło Koźmina w latach (1613) 1616-1793, [w] *Szkie Koźmińskie* NR 17 Koźmin 1996, s.3.

³ Z historii szkół w zamku koźmińskim, p.red. M.Pietrowskiego, Koźmin 1995, s. 12.

⁴ APP Poznań, Gr.35 (r.1620), k.579, za Z.Chodyła, *Olendry Polskie* ..., s.6.

⁵ A.m.Koźmin 1/7.

⁶ Z.Chodyła, op.cit., s.8-9.

- sołtysów, lub przez społeczność wiejską. Prawdopodobnie w zakresie jego obowiązków leżało przekazywanie zarządzeń właścicieli klucza, oraz: zbieranie czynszów i opłat na rzecz właścicieli, państwa i Kościoła. Wchodził wraz z wybieralnymi ławnikami w skład sądu wiejskiego, rozstrzygającego w sprawach mniejszej wagi.

Każdy z pozostałych mieszkańców w części zwanych olędrami- sołtysami, lub tylko sołtysów, posiadał indywidualny przywilej na wieczyste użytkowanie większego, okupionego przez siebie gospodarstwa (o pow. 1 lub 1,5 włóki) nazywanego sołectwem... Utrzymanie się przy takim faktycznym statusie wsi nazwy Olędry wynikało jednak nie tylko z przywiązania do tradycji, ale także stąd że w miarę jak osadnictwo olęderskie obejmowało coraz dalsze tereny Wielkopolski, jasne pojęcie osady olęderskiej albo „olędrow” stawało się w rozumieniu współczesnych coraz mniej precyzyjne. Nazwa olędry stała się także synonimem osady czynszowej a pod mieszkańcami osad - olędrami rozumiano niekiedy po prostu czynszowników⁷.

Zachowały się przywileje nadane sołtysom Olędrow: Marcinowi Eklowi, Wojciechowi Koniecznemu oraz Michałowi Legnerowi, przez Stanisława Przyjemskiego (1595-1643). Nadawały one za opłatą (150 złotych) gospodarstwa o powierzchni 1,5 włóki chełmińskiej. Z dokumentów wynika że były to gospodarstwa wymagające odbudowy. Przekazywanie podupadłych gospodarstw

Powinność sołtysów okupników młynarzy także daminey, która od nich należy na św. Marcin	Złote	Groszy	Drogi		Kaplony	Kury	Gęsi	Jajca Kop
			Toruńska	Poznańska				
Daniel sołtys starszy	31	15	4	1	6	6	4	1
Onż z chałupy	2	-	-	-	-	-	-	-
Onż z Mogielnice	48	-	-	-	-	-	-	-
Głuch sołtys	37	-	4	1	6	6	4	1
Jan sołtys	25	-	4	1	6	6	4	1
Ratay sołtys	25	-	4	1	6	6	4	1
Nowotny sołtys	25	-	4	1	6	6	4	1
Marcin sołtys	25	-	4	1	6	6	4	1
Woch sołtys	25	-	4	1	6	6	4	1
Długi Jurga	27	-	4	1	6	6	4	1
Andrzej sołtys młynarz	25	-	4	1	6	6	4	1
Marcin Kowal	21	-	-	-	-	-	-	-
Ratajczyk	6	-	-	-	-	-	-	-
Szymara	2	-	-	-	-	-	-	-
Stachowa	20	-	-	-	-	1	1	½
Jurdzyk	15	-	-	-	-	-	-	-
Demel	12	-	-	-	-	-	-	-
Przybył	1	15	-	-	-	-	-	-
Młynarz wietrzny	24	-	-	-	-	-	4	-
Karcznarz	13	-	-	-	-	4	1	½

S.Łukomski, *Koźmin Wielki i Nowy, Poznań 1914, s.137-138.*

⁷ Z.Chodyła, op.cit., s.9-10.

nabywcom gwarantującym ich odbudowę było wówczas często stosowanym rozwiązaniem. Potwierdza to przywilej nadany przez Dorotę Rozdrażewską Przyjemską z 29 stycznia 1679, w sprawie przekazania sołectwa po sołtysie Wochu. Kolejne przywileje nadał syn Stanisława- Andrzej Przyjemski dla Macieja Danielczyka. Ten ostatni w ciągu kilku lat nabył szereg kolejnych przywilejów. Przypuszczalnie stał się też właścicielem gospodarstwa po Michale Legnerze (około 1648). Jak z tabeli 1 wynika był gospodarzem o najwyższym statusie majątkowym w Olędрах. Spadkobiercą gospodarstw Danielczyka zwanego również Danielem, został jego syn Stanisław Danielczyk, następnie wnuk Jan Stachura (1752).

Figurujące w tabeli 1 gospodarstwo Nowotnego, z uwagi na zadłużenie stało się w 1744 roku własnością Szymona i Franciszki Rybczaków. Przywilej wystawił Piotr Sapieha⁸.

Nadane przywileje określały ponadto powinności którym podlegali nabywcy na rzecz dworu.. Pozostałe gospodarstwa były gospodarstwami kmiecymi o charakterze czynszowym. Wspomniana Dorota Przyjemaska nakazała w 1677 roku sporządzenie spisu powinności na rzecz dworu. Dokument (24 lipca 1677) wystawiono w związku z przekazaniem majątku synowi Aleksandrowi.

Obszar Olędrow szacowany jest w końcu XVII wieku na około 12-18 włók, czyli około 204-306 ha. Wzrosły też świadczenia dworskie wsi i w 1695 roku wynoszą:

L.p.	Imię, nazwisko, status prawny i społeczny mieszkańców	Czynsze						Robocizny	
		Pieniężne		W naturze				Drogi	
		Zł	Gr.	Kaplony	Kury	Gęsi	Jaja	Toruńska	Poznańska
1.	Jan, sołtys	25		8	8	4	60	4	1
2.	Głuch	25		6	6	4	60	4	1
3.	Ratay	25		6	6	4	60	4	1
4.	Wojciech Nowotny	25		6	6	4	6	4	1
5.	Marcin sołtys	25		6	6	4	60	4	1
6.	Drugi jerga	27		6	6	5	60	4	1
7.	Kopczyński, młynarz	25		6	6	4	60	4	1
8.	Wosiński	25		6	6	4	60	4	1
9.	Daniel	33	15	8	10	4	60	4	1
10.	Kafrjezmaz	29			4	4	30	1	
11.	Młynarz wiatrowy	40		1		1	30		
12.	Piotr Owezarz	12							
13.	Mateusz Nazkrykowski	15		1		1	30		
14.	Szymara	7							
15.	Kowal	21							
16.	Podlaszy	6							
17.	Szymański	2							
18.	Kuba	1	15						
19.	Dęblina	12			2				
20.	[Przybył] od Przybyłowej roli	5							
21.	Mogielka młynarz	63			4	2			
SUMA POWINNOŚCI		419	-	62	68	48	630	38	9

APP.Poznań.Gr.802 (r.1695). relations, protocollon, k.69-70v., za Z.Chodyłą, op.cit. s.18.

⁸ APP.Kalisz.Gr.485 (r.1792),relations, protocollon, k.626v.-627v., za Z.Chodyłą, op.cit.s.13.

- sołtysów, lub przez społeczność wiejską. Prawdopodobnie w zakresie jego obowiązków leżało przekazywanie zarządzeń właścicieli klucza, oraz: zbieranie czynszów i opłat na rzecz właścicieli, państwa i Kościoła. Wchodził wraz z wybieralnymi ławnikami w skład sądu wiejskiego, rozstrzygającego w sprawach mniejszej wagi.

Każdy z pozostałych mieszkańców w części zwanych olędrami- sołtysami, lub tylko sołtysów, posiadał indywidualny przywilej na wieczyste użytkowanie większego, okupionego przez siebie gospodarstwa (o pow. 1 lub 1,5 włóki) nazywanego sołectwem... Utrzymanie się przy takim faktycznym statusie wsi nazwy Olędry wynikało jednak nie tylko z przywiązania do tradycji, ale także stąd że w miarę jak osadnictwo olęderskie obejmowało coraz dalsze tereny Wielkopolski, jasne pojęcie osady olęderskiej albo „olędrow” stawało się w rozumieniu współczesnych coraz mniej precyzyjne. Nazwa olędry stała się także synonimem osady czynszowej a pod mieszkańcami osad - olędrami rozumiano niekiedy po prostu czynszowników⁷.

Zachowały się przywileje nadane sołtysom Olędrow: Marcinowi Eklowi, Wojciechowi Koniecznemu oraz Michałowi Legnerowi, przez Stanisława Przyjemskiego (1595-1643). Nadawały one za opłatą (150 złotych) gospodarstwa o powierzchni 1,5 włóki chełmińskiej. Z dokumentów wynika że były to gospodarstwa wymagające odbudowy. Przekazywanie podupadłych gospodarstw

Powinność sołtysów okupników młynarzy także daminey, która od nich należy na św. Marcin	Złote	Groszy	Drogi		Kaplony	Kury	Gęsi	Jajca Kop
			Toruńska	Poznańska				
Daniel sołtys starszy	31	15	4	1	6	6	4	1
Onze z chafupy	2	-	-	-	-	-	-	-
Onze z Mogielnice	48	-	-	-	-	-	-	-
Głuch sołtys	37	-	4	1	6	6	4	1
Jan sołtys	25	-	4	1	6	6	4	1
Ratay sołtys	25	-	4	1	6	6	4	1
Nowotny sołtys	25	-	4	1	6	6	4	1
Marcin sołtys	25	-	4	1	6	6	4	1
Woch sołtys	25	-	4	1	6	6	4	1
Długi Jurga	27	-	4	1	6	6	4	1
Andrzej sołtys młynarz	25	-	4	1	6	6	4	1
Marcin Kowal	21	-	-	-	-	-	-	-
Ratajczyk	6	-	-	-	-	-	-	-
Szymura	2	-	-	-	-	-	-	-
Stachowa	20	-	-	-	-	1	1	½
Jurdzyk	15	-	-	-	-	-	-	-
Demel	12	-	-	-	-	-	-	-
Przybył	1	15	-	-	-	-	-	-
Młynarz wietrzny	24	-	-	-	-	-	4	-
Karczmarsz	13	-	-	-	-	4	1	½

S. Lukomski, *Koźmin Wielki i Nowy, Poznań 1914, s. 137-138.*

⁷ Z. Chodyła, op.cit., s. 9-10.

nabywcom gwarantującym ich odbudowę było wówczas często stosowanym rozwiązaniem. Potwierdza to przywilej nadany przez Dorotę Rozdrażewską Przyjemską z 29 stycznia 1679, w sprawie przekazania sołectwa po sołtysie Wochu. Kolejne przywileje nadał syn Stanisława- Andrzej Przyjemski dla Macieja Danielczyka. Ten ostatni w ciągu kilku lat nabył szereg kolejnych przywilejów. Przypuszczalnie stał się też właścicielem gospodarstwa po Michale Legnerze (około 1648). Jak z tabeli 1 wynika był gospodarzem o najwyższym statusie majątkowym w Olędрах. Spadkobiercą gospodarstw Danielczyka zwanego również Danielem, został jego syn Stanisław Danielczyk, następnie wnuk Jan Stachura (1752).

Figurujące w tabeli 1 gospodarstwo Nowotnego, z uwagi na zadłużenie stało się w 1744 roku własnością Szymona i Franciszki Rybczaków. Przywilej wystawił Piotr Sapieha⁸.

Nadane przywileje określały ponadto powinności którym podlegali nabywcy na rzecz dworu. Pozostałe gospodarstwa były gospodarstwami kmiecymi o charakterze czynszowym. Wspomniana Dorota Przyjemaska nakazała w 1677 roku sporządzenie spisu powinności na rzecz dworu. Dokument (24 lipca 1677) wystawiono w związku z przekazaniem majątku synowi Aleksandrowi.

Obszar Olędrow szacowany jest w końcu XVII wieku na około 12-18 włók, czyli około 204-306 ha. Wzrosły też świadczenia dworskie wsi i w 1695 roku wynoszą:

L.p.	Imię, nazwisko, status prawny i społeczny mieszkańców	Czynsze						Robocizny	
		Pieniężne		W naturze				Drogi	
		Zł	Gr.	Kaplony	Kury	Gęsi	Jaja	Toruńska	Poznańska
1.	Jan, sołtys	25		8	8	4	60	4	1
2.	Głuch	25		6	6	4	60	4	1
3.	Rataj	25		6	6	4	60	4	1
4.	Wojciech Nowotny	25		6	6	4	6	4	1
5.	Marcin sołtys	25		6	6	4	60	4	1
6.	Drugi Jurga	27		6	6	5	60	4	1
7.	Kopczyński, młynarz	25		6	6	4	60	4	1
8.	Wosiński	25		6	6	4	60	4	1
9.	Daniel	33	15	8	10	4	60	4	1
10.	Kafrjczmarz	29			4	4	30	1	
11.	Młynarz wiatrowy	40		1		1	30		
12.	Piotr Owczarz	12							
13.	Mateusz Nazkrykowski	15		1		1	30		
14.	Szymura	7							
15.	Kowal	21							
16.	Podlaszy	6							
17.	Szymański	2							
18.	Kuba	1	15						
19.	Deblina	12			2				
20.	[Przybył] od Przybyłowej roli	5							
21.	Mogielka młynarz	63			4	2			
SUMA POWINNOŚCI		419	-	62	68	48	630	38	9

APP.Poznań.Gr.802 (r.1695). relations, protocollon, k.69-70v, za Z.Chodyłą, op.cit. s.18.

⁸ APP.Kalisz.Gr.485 (r.1792), relations, protocollon, k.626v.-627v, za Z.Chodyłą, op.cit.s.13.

Jeżeli w latach dwudziestych XVII wieku liczba opodatkowanych dymów wynosiła kilkanaście, to w latach 1677-1695 około 20-25. W 1789 roku było w Olędrach Polskich 45 dymów gospodarstw, w tym: 12 „o 1 gospodarzu”, 18 „ogrodowych”, czyli zagrodniczych, 13 „bez gruntu i ogrodu” i 2 karczmy⁹.



Mapa wsi z 1889 r. - Polnisch Koschmin Hauland. Tak bowiem nazywała się wieś w okresie zaborów.

Zabudowa wsi miała charakter zwarty, tzw. ulicówkę z zabudowaniami drewnianymi, wzdłuż dróg: z Orli do Galewa, Koźmina do Dobrzycy i polnej drogi dochodzącej do drogi koźmińsko - dobrzyckiej. Jeszcze w 1820 r. okolica wsi pokryta jest gęstym lasem. Analiza materiałów kartograficznych z lat ok. 1800, 1889 i 1889 wskazuje, że jeszcze w tamtym okresie we wsi funkcjonowały dwa młyny. Jeszcze dziś można obejrzeć szczątki jednego z nich. Drugi młyn stał przy drodze dobrzycko - koźmińskiej (dziś. posesja p. Leśniaka). W Olędrach były też dwie karczmy. Egzystowały dzięki ruchliwemu traktowi z Koźmina do Kalisza przez Dobrzycę. Droge przemierzali liczni handlarze trzody, bydła i drobiu.

⁹ APP.Zbiór tabel podatkowych i ilustracji, ab.44. Pyzdry, k. 379v-380, za Z.Chodyłą, op.cit. s.13.

¹⁰ Z.Chodyłą, op.cit. s.19.

W 1789 roku z Olędrów Polskich dwór otrzymał dochód w wysokości 714 zł.15gr. Na kwotę tą składały się: 506 zł 12gr z czynszu „od ludzi czynszowych”, 36 zł z czynszu z wiatraka, 81 zł 13gr z czynszu w naturze w postaci drobiu i jaj. 52 zł 10 gr ze sprzedaży w dwóch miejscowych karczmach 26 beczek i 12 garncy piwa oraz 38 zł. i 10 gr ze sprzedaży 115 garncy wódki¹⁰.

W tabelach prezentowane są powinności mieszkańców Olędrów na rzecz dworu, należy jednak pamiętać o świadczeniach na rzecz państwa i Kościoła. Wielkość świadczeń wskazuje na to, że była to wieś dość zamożna.

Wszak w samej Dobrzycy na mocy przywilejów miejskich, organizowano 11 jarmarków rocznie¹¹. Wieś (jeszcze w XIX w.) była wręcz usiana licznymi stawami, co sprzyjało pławieniu i podkuwaniu gęsi.

Na podstawie tabel podatkowych i lustracji z 1795 roku można szczegółowo określić liczbę dymów w Olędrach Polskich oraz dokonać analizy stanu ludności. Jeżeli w 1628 roku Olędrzy Polskie mają około 72 mieszkańców (12 dymów * 6 osób na dym), to w latach 1677-1695 liczba ta waha się w granicach

108-126 osób. Ludność wsi w 1773 roku szacuje się na około 216 osób. Liczebność i strukturę ludności w roku 1789 ilustruje tabela

Kategorie społeczno zawodowe	Mężczyźni	Białogłowy	Dzieci ich		Ogół Dusz Męskich	Ogół dusz Białogłowych	Ogół dusz wszystkich
			Syny				
			Do 15 lat	Od 15 lat			
Czynszownicy	12	13	13	6	24	37	68
Chałupnicy	17	20	16	4	18	38	75
Komornicy	11	13	11	2	12	25	49
Szynkarze i karczmarze	2	2	-	-	3	5	7
Czeladź i służący	30	18	-	-	-	30	48
Luźni za robotą luzujący się	8	9	2	-	5	10	24
Zebraki	4	5	4	-	4	8	17
Suma	84	80	46	12	66	142	288

APP.Tab.46.Pyzdry (Tabela szczegółowa ludności powiatu pyzdrowskiego).k.420.Tabela spisana 14 VIII 1789 r. i zaprzysiężona przez Andrzeja Krygowskiego, za Z.Chodyłą, op.cit. s.15.

Pierwsi mieszkańcy Olędrów byli protestantami, jednak dość szybko podjęto starania celem włączenia ich do Kościoła rzymsko - katolickiego. Zmuszano osadników do zawierania ślubów małżeńskich w kościele parafialnym i nakładano na jego rzecz ciężary podatkowe.

...Konsystorz zadekretował 3 VI 1669 r., że odtąd wieś ta powinna na równi z innymi wsiami korzystać z posług kościelnych w parafialnym kościele rzymsko - katolickim i równocześnie oddawać meszne tak proboszczowi jak i kapelanowi ufundowanej wówczas przez dziedzica dóbr koźmińskich Andrzeja Przyjemskiego i zatwierdzonej przez konsystorz kaplicy - kapelanii Przyjemskich¹².

Nawracanie mieszkańców Olędrów na łono kościoła potwierdzają zapisy w księdze zgonów parafii w Dobrzycy gdzie znajdujemy:

2 II 1645 Jan sołtys z Olędrów z odłączenia przywrócony + Małgorzata z Olędrów...12 V 1643 luterka z Olędrów w godzinę śmierci nawrócona¹³.

W 1718 r. według aktu wizytacji przeprowadzonej w tym roku przez biskupa poznańskiego Krzysztofa Szembeka nie było bowiem w parafii koźmińskiej, żadnych innowierców, luteranów ani kalwinów¹⁴.

¹¹ K.Balcer, Przywileje miejskie Dobrzycy, [w:] Notatki Dobrzyckie NR 11, Dobrzyca 1996.

¹² S.Lukomski, op.cit.s.421-422, za Z.Chodyłą, op.cit. s.20.

¹³ Księga zgonów parafii Dobrzyca, in art. mortis converse, per fractionem coli eguitando. Za Fl.Swierzbiniowicz, Olęderskie rozmaitości, [w] Notatki Dobrzyckie NR10, Dobrzyca 1995, s.26.

¹⁴ S.Lukomski, op.cit. s.438.

W protokole biskupa Joachima Tarły z roku 1724 podano, że ostatni z mieszkańców Olędrow przyjął krótko przed tym wiarę katolicką¹⁵.

Asymilacji mieszkańców Olędrow z Koźminem służyło członkostwo w bractwach religijnych i cechach. Szczególnie popularny wśród mieszkańców Olędrow był cech krawiecki i młynarski. Do tego pierwszego, w roku 1767, należały aż 32 osoby. Do Bractwa Pospolitego św. Anny w Dobrzycy zapisano w 1800 r. Sebastiana Daniela, sołtysa z Olędrow¹⁶.

Na wiek XIX należy datować powstanie figur, a było ich około 5, strzegących dobytku mieszkańców wsi. Dziś stoi tylko jedna - Serce Pana Jezusa (przebudowana). Druga, św. Wawrzyńca, usytuowana była na terenie dzisiejszej szkoły. Jej fragmenty, uratowane przed zniszczeniem przez p. Zielińskiego (w czasie II wojny światowej), przechowywane są w miejscowej szkole. Trzecia figura - św. Teresy, stała niemalże naprzeciw dzisiejszej posesji p. Orpela. Według przekazów mieszkańców, stały jeszcze dwie figury naprzeciw dzisiejszej posesji pp. Langiewicza i Wichlacz. Powyższe nie znajduje jednak potwierdzenia w zebranych materiałach. Mieszkańcy wsi fundowali też przydrożne krzyże. Przytoczmy tekst pochodzący z jednego z nich: Na pamiątkę powstającej Polski 1919.



Na drugim planie figura św. Wawrzyńca - fot. 1933 r.

Na podstawie zachowanych dokumentów można dokładnie odtworzyć kalendarium zmiany właścicieli Polskich Olędrow, wchodzących od początku w skład klucza koźmińskiego. Pierwszych właścicieli omówiono wcześniej. Po Dorocie Przyjemskiej (wdowie po Andrzeju) właścicielem klucza został w 1677r. jej syn Aleksander. Po bezpotomnej śmierci

ci właściciela, dobra przeszły w 1694 r. w ręce Katarzyny (siostry burgrabiego koźmińskiego Wojciecha Włostowskiego), która wyszła za mąż za Władysława Przyjemskiego. Po śmierci Władysława (1699) majątek obejmuje jego córka

¹⁵ S. Łukomski, op.cit., s.197.

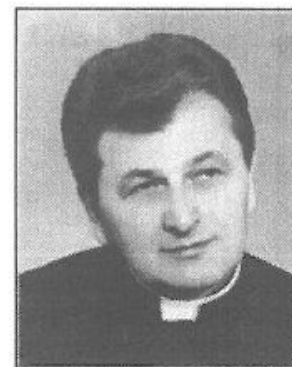
¹⁶ Księga wpisowa Bractwa Pospolitego św. Anny NR 58. W roku 1800 2 czerwca za instancją Sł. Mateusza Szukalskiego zapisuje się Sł. Sebastian Daniel sołtys Holendrów Koźmińskich do Konfraterni Bractwa Naszego Pospolitego za Brata Catego y tym daie wstępnego gr 6 Sumy Piniędzy piwa beczke, co stało się za bytności Sł. Augustyna Sokalskiego Kolegi Sł. Bogusława Krauzy Podskarbiego w przytomności Braci Stołowych jakotysz Młodszych.

Ludwika, która w tym samym roku wychodzi za mąż za Kazimierza Sapiehę. Po śmierci J. Sapiehy (1730), właścicielem dóbr został jego syn Piotr (jego żona Zofia Marianna Skowrońska była stryjeczną siostrą cara). Kolejnym ustalonym dziedzicem dóbr koźmińskich była Katarzyna Agnieszka żona Michała Sapiehy (małżeństwo zakończone rozwodem), która sprzedawała je swemu krewnemu z linii kodońskiej Kazimierzowi Nestorowi Sapież. W 1791r. klucz koźmiński zostaje sprzedany Fryderykowi Adolfowi Kalkreuthowi, feldmarszałkowi kawalerii pruskiej. Ten ostatni w 1796 odstępuje dobra żonie Charlocie Rhode. W 1828 roku ogłoszono bankructwo Kalkreuthów, a wyrokiem sądu z 5 marca 1836 r. majątek stał się własnością rządową. Decyzją rządu pruskiego z 1841 r., majątek koźmiński został rozprzedany¹⁷. Ziemię dworską wykupili prawdopodobnie miejscowi rolnicy.

Zenon Lisiak

W następnym numerze: Szkolnictwo w Polskich Olendrach w latach 1860-1839.

Wspomnienie o ks. Stanisławie Witku



Niewątpliwie każdy z nas snując czasem filozoficzne refleksje nad życiem, odkryje czas, który leczy rany, niszczy, ale i pamięć, która ocalała.

Starając się opisać choć cząstkę z działalności duszpastersko-artystycznej ks. Stanisława Witka, mam cichą nadzieję, że ocalam coś wartościowego od zapomnienia... A więc ks. Stanisław Witek, pochodzący z Dobrzycy, święcenia kapłańskie przyjął z rąk ks. Arcybiskupa Antoniego Baraniaka w Katedrze Poznańskiej dnia 23 maja 1968 r. /W ubiegłym roku minęła 30 rocznica święceń kapłańskich/ niemal od dzieciństwa, był zafascynowany teatrem. W ówczesnej sali kina /obecnie G.O.K.-u/, przy której wzrastał /zamieszkiwał z rodzicami przy ul. Koźmińskiej 10/ obejrzał prawie wszystkie sztuki teatralne wystawiane przez objazdowe teatry z Kalisza, Poznania i Gniezna. Zawsze urzeżały go kostiumy i reflektory. Będąc wówczas ministrantem zapamiętałem wraz z kolegami wszelkie powroty młodego kleryka, gdyż otrzymywaliśmy zwykle drobne upominki... a z tym nagradzaniem różnie bywało. Pamiętam również radość ks. Zygmunta Mikołajczyka /Dziekana ówczesnego dekanatu Koźmińskiego/ zarówno z prymicji, jakimi utalentowania w tworzeniu sztuki sakralnej /obrazy malowane przez ks. Witka/. Kiedy został kapłanem, zainspirowały go piękne listy pasterskie z okazji Milenium. Postanowił więc

nie G.O.K.-u/, przy której wzrastał /zamieszkiwał z rodzicami przy ul. Koźmińskiej 10/ obejrzał prawie wszystkie sztuki teatralne wystawiane przez objazdowe teatry z Kalisza, Poznania i Gniezna. Zawsze urzeżały go kostiumy i reflektory. Będąc wówczas ministrantem zapamiętałem wraz z kolegami wszelkie powroty młodego kleryka, gdyż otrzymywaliśmy zwykle drobne upominki... a z tym nagradzaniem różnie bywało. Pamiętam również radość ks. Zygmunta Mikołajczyka /Dziekana ówczesnego dekanatu Koźmińskiego/ zarówno z prymicji, jakimi utalentowania w tworzeniu sztuki sakralnej /obrazy malowane przez ks. Witka/. Kiedy został kapłanem, zainspirowały go piękne listy pasterskie z okazji Milenium. Postanowił więc

¹⁷ Z historii szkół w zamku koźmińskim..., s.14-15.



Dekoracja - tron papieski - dla programu audiowizualnego o Ojcu św. Janie Pawle II z okazji XX-lecia pontyfikatu.

treść tych listów wyreżyserować i pokazać publicznie wszystkie fakty naszej historii. W tym celu od roku 1970, zaczął fundować dość drogie kostiumy, rekwizyty oraz reflektory.

Na przestrzeni ponad 25 lat pojawiali się w Misteriach polscy królowie, prymasi, święci oraz męczennicy, a nawet postacie drugoplanowe: krzyżacy, ubowcy, Solidarność, szlachta i książęta, oraz powstańcy i oficerowie Wojska Polskiego.

Najokazalsze misteria powstały w Krotoszynie i w Rawiczu w latach 1974-1982.

Po wyborze Kardynała Karola Wojtyły na papieża, wiosną 1979 r. powstało w Rawiczu ogromne Misterium, - 180 osobowe p.t. „Hobemus Papam”. Na to Misterium autokarami przyjeżdżali ludzie z okolicznych parafii nawet z rodzinnej Dobrzycy.

Od kilku lat obok Misteriów z aktorami ks. Witek stworzył inny rodzaj przekazu treści religijnych. Powstały t. zw. programy audio-wizualne, głównie przy pomocy przezroczy i rekwizytów teatralnych. Należy więc uznać, że cały dorobek pracy księdza Stanisława Witka jest uderzeniem serca, natchnieniem i posłaniem, w prowadzeniu nas ku dobru, ku zbawieniu. Doceniają to ludzie zarówno wielcy jak i mali statusem społecznym. Na przykład burmistrz Krobi nagroził go medalem z okazji 700-lecia miasta. Natomiast burmistrz miasta i gminy Wieleń przesłał księdzu podziękowanie cytując „za przekazywanie wartości etycznych i patriotycznych”. Jednocześnie wyraził przekonanie, że będzie nadal uczestniczył w kształtowaniu postaw młodego pokolenia.

Także ks. arcybiskup Juliusz Paetz w przesłanym liście życzy mu powodzenia w przygotowaniu nowego Misterium pt. „Bogu dziękujcie i ducha nie gaście”. W osobnym liście również Ojciec św. zachęca ks. Witka do pracy nad nowym Misterium, aby umacniało ducha wiary i miłości Ojczyzny.

Wychodząc więc naprzeciw oczekiwaniom, ks. Witek przygotowuje kolejne Misterium, zatytułowane „Śluby Narodu” - o królu Janie Kazimierzu i Kardynale Stefanie Wyszyńskim. Nasz utalentowany ziomek nie traci nadziei, że w końcu zostanie zaproszony do rodzinnej Dobrzycy. Sądzić należy, że nie dołączy do grona artystów - emigrantów, którzy, ze względów ideologicznych zostali doceniani poza rodzinnym gniazdem... Spotykając na codzień księży budowniczych świątyń, naukowców i t.p. starajmy się uszanować i księży artystów.

Mieczysław Łapa

Prace konserwatorskie w Zespole Pałacowo-Parkowym.

Podczas trwających prac konserwatorskich w zespole pałacowo-parkowym w Dobrzycy w jednej z sal tzw. jadalni (sala 05) na parterze odkryto bardzo dobrze zachowane malowidła ściennie.

Sala była kilkakrotnie dzielona kubaturowo, ale pod kilkoma warstwami farby odkryto:

- chimery,
- maszkarony z liśćmi akantu,
- rozetę z wieńcem na suficie,
- tryglify na zmianę z rozetami,
- fryzy,
- girlandy owocowo-kwiatowe.

Wg konserwatorów pracujących pod przewodnictwem artysty plastyka konserwatora Macieja Piękniewskiego z Torunia malowidła są autentyczne i dotąd nie tknięte ręką konserwatora.

Powstały na przełomie XVIII i XIX wieku, to jest w momencie kiedy pobudowano cały zespół (lata 1795-1799). Z zachowanych fragmentów malowideł możliwe będzie odtworzenie pełni walorów artystycznych całej sali. Malowidła posiadają cechy charakterystyczne dla dokonań Franciszka Smuglewicza, jednego z kilku dekoratorów realizujących wnętrza do pałaców budowanych w Wielkopolsce przez architekta Stanisława Zawadzkiego (m.in. Śmiełowa i Lubostronia).

Do tej pory zakładano, że w sali tej nie ma dekoracji malarskich. Cała sala jest w tonacji oliwkowych barw. Prace konserwatorskie w pałacu w Dobrzycy trwają od 1997 roku w trzech salach na parterze. Finansował je Wojewoda Kaliski oraz Państwowa Służba Ochrony Zabytków oddział w Kaliszu.

Prawie w całości wykonane są prace konserwatorskie w sali 07 (sala z pejzażem). W pomieszczeniu tym położony jest już parkiet, po zamontowaniu ogrzewania ta sala będzie pierwsza w której urządzona będzie ekspozycja. Największe zniszczenia malowideł wystąpiły w sali 06.

Niestety nie uda się w pełni zrekonstruować historycznego wyglądu tego pomieszczenia. Komisja konserwatorska zdecydowała o pozostawieniu relikwów malowideł. Będziemy oglądać tylko kilka fragmentów zrekonstruowanych detali.

W tej właśnie sali planują rekonstrukcję biblioteki, nawiązującej do kolekcji hr. Zygmunta Czarneckiego. Zygmunt Czarnecki wybitny bibliofil XIX wieku z Ruska nabył Dobrzycę dla swego syna Józefa około 1890 roku.

Prace konserwatorskie - o ile będą środki finansowe - ta sama ekipa pod kierunkiem artysty plastyka Macieja Piękniewskiego będzie kontynuowała w 1999 roku. Zamiarem naszym jest by następne pomieszczenia ujawniły swoje pierwotne wygłady.

Od 1 stycznia 1990 roku Muzeum w Dobrzycy stało się jednostką organizacyjną Powiatu Pleszewskiego. Zarząd Powiatu Pleszewskiego podejmuje liczne starania by zabezpieczyć finansowe środki na kontynuację robót w całym zespole.

Na koniec warto dodać, że park wzbogacił się o kompleks z wolierą dla pawów i innych ptaków oraz o w pełni zrekonstruowaną sztuczną grootę.

Na przełomie maja i czerwca będzie możliwość zobaczenia efekty prac konserwatorskich w pałacu w ramach corocznych „otwartych drzwi Muzeum”.

Michał Karalus

Dyrektor Muzeum, Wicestarosta Pleszewski

Park

*Polska Dobrzyca.
-park zaś angielski
w krajobraz wlicza
swój mało-miejski...*

*Park przed wiekami
zakładał Niemiec,
tworząc drzewami
przyrodzie wieniec,*

*Parkiem przepływa
Potoka mała.
W drzew cieniu siwa,
wśród nich została...*

*Dziewięć ogromnych
stoi w parku drzew !
Pomników skromnych...
W liściach wieków... wiew !*

*Wśród młodszych rosną
pięknie i dumnie...
Budzą się wiosną
- w parku żyć... szumnie !*

Maria Korzeniewska

/8.6.98./

„Z życia Towarzystwa”

Koźmin w 80 Rocznicę Powstania Wielkopolskiego

W dniu 9 stycznia 1999 r, staraniem Towarzystwa Miłośników Koźmina, Urzędu Miasta Koźmina i Liceum Ogólnokształcącego, odbyły się uroczystości 80-letniej rocznicy Powstania Wielkopolskiego.

Tradycje powstańcze mieszkańców Koźmina sięgają wydarzeń z ubiegłego wieku /Wiosna Ludów/.

2 miejsca, gdzie obecnie znajduje się Pomnik Wolności, W styczniu 1919 r. wyruszyły aż 3 kompanie powstańców koźmińskich, wyzwać Rawicz, Miejska Górka, Zduny.

Uczestniczyli W tej uroczystości: minister do spraw kombatantów i osób represjonowanych-Jacek Taylor, senator August Chelkowski i liczni przedstawiciele tej rodziny, senator Genowefa Ferenc, poseł Seweryn Kaczmarek, przedstawiciel wojewody wielkopolskiego - Andrzej Jankowski, członkowie Zarządu Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego, 1918/19 Przewodniczący Rady Miejskiej; Justyn Zaradniak, burmistrz- Bolesław Kasprzak, przedstawiciele organizacji kombatanckich, członkowie Towarzystwa Miłośników Koźmina, nauczyciele i młodzież Liceum Ogólnokształcącego i harcerze z Koźmina, przedstawiciele prasy i radia, zarząd Towarzystwa Miłośników Ziemi Dobrzyckiej.

Liczne poczty sztandarowe i uczestnicy tej uroczystości, zgromadzeni na dziedzińcu zamkowym, udali się przy dźwiękach orkiestry przed Pomnik Wolności., gdzie złożyli kwiaty.

Dalsza część uroczystości odbyła się W sali kina „Mieszko”. Po odegraniu hymnu narodowego wprowadzono poczty sztandarowe. Mgr Władysław Kręgielski zapoznał zebranych z przebiegiem walk kampanii Koźminiaków w Powstaniu Wielkopolskim. O pierwszym staroście koźmińskim- Józefie Chelkowskim obszerny referat wygłosił dr. Michał Pietrowski.

Minister Jacek Taylor podkreślił skuteczność Powstania Wielkopolskiego, gdzie determinacja większości mieszkańców tych ziem, zdecydowała o kształcie zachodnich granic naszego państwa.

Przedstawiciele rodziny Chelkowskich- August i Zdzisław podziękowali za możliwość uczestnictwa W tej pięknej rocznicy i przekazali pamiątki po swoim dziadku Józefie dla Muzeum Koźmińskiego.

Piękne widowisko o Powstaniu Wielkopolskim, przygotowane przez młodzież licealną - pozwoli żywić nadzieję, że nie zabraknie kontynuatorów tradycji patriotycznych, wśród młodego pokolenia Koźminiaków.

Przed gmachem dawniejszego Starostwa Koźmińskiego, a obecnie Liceum Ogólnokształcącego odsłonięto tablicę pamiątkową:

„W tym budynku W latach 1918-1919 Józef Chełkowski ze Staregogrodu pełnił urząd pierwszego polskiego starosty koźmińskiego” Towarzystwo Miłośników Koźmina Wlkp. W 80 rocznicę Powstania Wielkopolskiego”.

Poświęcenia tablicy pamiątkowej dokonał ks. proboszcz Zygmunt Lewandowski - odsłoniętej przez senatora Augusta Chełkowskiego, burmistrza Bolesława Kasprzaka, dyrektora L.O. Kazimierza Wałęsę, prezesa T.M.K. Michała Pietrowskiego.

Zakończeniem uroczystości było spotkanie towarzyskie w gmachu Liceum.

U. Lasocińska

Zgromadzenie patriotyczne w 80-tą rocznicę Polskiego Sejmu Dzielnicowego w dniu 5 grudnia 1998 r.

Wielkopolskie Towarzystwo Kulturalne z Poznania przysłało naszemu Towarzystwu zaproszenie na uroczystość 80 rocznic Polskiego Sejmu Dzielnicowego na dzień 5 grudnia 1998 r. Przedstawicielami Towarzystwa Miłośników Ziemi Dobrzyckiej byli: mgr Zdzisław Woźniak, mgr Kazimierz Balcer, kol. Stefan Krawczyk, Urszula Lasocińska.

Przeglądając Dziennik Polskiego Sejmu Dzielnicowego z roku 1918, którego reprint udostępniono wszystkim uczestnikom, zdumienie budzi szeroki zakres działania - w podziemiu - ówczesnych Polonusów.

Komitety Obywatelskie przysyłały z każdego powiatu ówczesnego zaboru pruskiego swoich przedstawicieli: z Wielkopolski, Pomorza, Pałuk, Śląska, Warmii, Prus „Królewskich i Książęcych” Westfalii, Hamburga, Berlina, Drezna, Bremy i Kolonii, zewsząd, gdzie zawędrowali Polacy za chlebem. Przybyłym na Sejm przeszło 1300 delegatom, mieszkańcy Poznania spontanicznie udzielili gościny i noclegów. Trzeba pamiętać, że dopiero co umilkły działa pierwszej krwawej wojny światowej, nie wszyscy powrócili do domów z wojennej ponieważ, a urzędy i garnizony poznańskie zajęte były przez Niemców. Przedstawicielami Dobrzycy byli: hr. Józef Czarnecki, ks. Stanisław Sniatała, Stanisław Zmyślony.

Entuzjazm społeczeństwa poznańskiego, który towarzyszył tamtym wydarzeniom, tonące w biało-czerwonych sztandarach i orłach białych piastowskich ulice Poznania, dowodzi, jak wiele nadziei wiązało się z tymi dniami.

Do organizatorów Polskiego Sejmu Dzielnicowego nadeszły liczne telegramy gratulacyjne z poza kordonu granicznego: Krakowa, Lwowa, Nowego Targu, Rzeszowa, Tarnowa, Kielc, Lozanny.

W trakcie kilkudniowych obrad Naczelna Rada Ludowa powołała komisje: administracji, bezpieczeństwa publicznego /Straże Ludowe/ żywności i oświaty.

Obrady Sejmu poprzedzone były uroczystą Mszą św. w Farze, którą odprawił ks. Prymas Edmund Dalbor. Patriotyczne kazanie wygłosił ks. Prałat poseł Stychel. Dla wszystkich uczestników tego nabożeństwa miejsca były ściśle wyznaczone. W olbrzymim pochodzie udano się na miejsce obrad - do kina Apollo. Na czele pochodu szły liczne poczty sztandarowe, orkiestra, oraz Komisariat Naczelnej Rady Ludowej: pp. poseł Korfanty, ks. patron Adamski, red. Poszwiński, Władysław Seyda, księżę Radziwiłł, posłowie Nowicki i ks. Lisiecki.

Porządku w czasie pochodu i w czasie kilkudniowego trwania obrad sejmowych pilnowała skutecznie młodzież skautowa.

Wśród zgromadzonych tłumów pochód doszedł do kina Apollo, gdzie zagał obrady parlamentu poseł Władysław Seyda.

Zadbane również, by na drodze dyplomatycznej sprawa polskości tych ziem była bezsporna. W imieniu Dzielnicowego Sejmu Polskiego wysłano telegramy o poparcie spraw naszego narodu w ustalaniu granic powojennej Europy: do Ojca św. Benedykta XV, Wilsona, Clemenceau, Lloyd George'a Orlanda, Marszałka Focha, komendanta Piłsudskiego.

Obecne uroczystości rocznicowe miały znacznie mniejszy zasięg. Może było to również związane z fatalną pogodą /gołoledź/ i stąd uczestników nie było tak wielu.

Przebieg uroczystości rocznicowych wzorowany był na tej z przed 80 laty. Uroczystą Mszę św. w kościele farnym odprawił ks. abp Juliusz Paetz homilia, nawiązująca do tamtych wydarzeń, na zakończenie „Boże, coś Polskę”. Trasa pochodu, poczty sztandarowe formowane były w podobny sposób: na czele sztandary Sokołów, Harcerzy, Bractw Strzeleckich, Kombatantów. Przedstawiciele Rządu, Parlamentu i Władz samorządowych, złożyli w trakcie pochodu wieńce na tablicach pamiątkowych przed Bazarem- skąd przemawiał w tamtych dniach Ignacy Paderewski, oraz na ulicy Ratajczaka, gdzie poległ pierwszy powstanie Wielkopolski-Franciszek Ratajczak. Przed kinem Apollo odsłonięto tablicę pamiątkową: tam mieściła się sala, gdzie odbywał się pierwszy Sejm Wielkopolski.

Do zgromadzonych delegatów wygłosili przemówienia okolicznościowe Wojewoda Poznański Maciej Musiał, oraz prof. Janusz Ziółkowski. Na zakończenie uroczystości chór Arion, oraz Capella Zamku Rydzyskiego, wykonały pieśni z okresu Powstania Wielkopolskiego. Niektóre notatki prasowe relacjonujące rocznicowe uroczystości, dowodzą żalosnej ignorancji i potwierdzają refleksje Gustawa Herlinga Grudzińskiego: „Polacy są geniuszami niewoli- i trwonicielami wolności”

U. Lasocińska



Boże Narodzenie w okopach na froncie I Wojny Światowej - 1916

„Notatki Dobrzyckie” nr 17, cena 2 zł. Nakład 500 szt.

Wydaje Towarzystwo Miłośników Ziemi Dobrzyckiej wraz z Urzędem Gminy.

Redakcja: Prezes Kazimierz Balcer, S. Krawczyk, Urszula Lasocińska, Z. Lisiak

Adres korespondencyjny: Sekretarz U.Lasocińska, 63-330 Dobrzyca, Rynek 7

Skład i druk: Super Print, Pleszew ul.Kilińskiego 13, tel. (062) 742 29 40